Nr. 238. Stanisławów, niedziela 15. lutego 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

W zasadniczej sprawie.

Zastępowaliśmy zawsze i chcemy nadal zastępować na łamach naszego pisma interes państwowy i narodowy odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Wychodząc z tej naczelnej zasady, nie poddajemy nigdy krytyce decyzji rządowych już dokonanych. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że podobne wystąpienia prasy, nie mając nic już do odrobienia, szkodzą jedynie powadze władz państwowych, albo co najmniej wywołują niepotrzebne i bezcelowe rozdrażnienie. Są jednak sprawy tak zasadniczego znaczenia, że nie wolno przechodzić nad niemi milcząco do porządku dziennego. Taką właśnie sprawę, dotyczącą nas bezpośrednio, chcemy dziś poruszyć.

Przed dwoma tygodniami prasa i enuncjacje osób oficjalnych i półoficjalnych przyniosły niespodziewaną zupełnie dla ludności naszego Województwa wiadomość, że Rząd odwołał dotychczasowego Wojewodę p. Jurystowskiego z zajmowanego stanowiska i równocześnie desygnował na jego następcę p. Zapałę.

Stanęliśmy wobec faktu dokonanego, którego cofnięcie byłoby równoczesnem osłabieniem powagi Rządu. Nie pozostawało nic innego, jak przyjęcie do wiadomości decyzji Rządu i podniesienie w właściwym czasie przez posłów i organizacje narodowe zastrzeżeń na przyszłość przeciwko podobnemu traktowaniu naszego społeczeństwa w tak ważnych sprawach. W szczególności zastrzeżenia się przed dymisjonowaniem najwyższego urzędnika w Województwie i mianowaniem nowego bez zasięgnięcia przedtem w tym względzie opinji społeczeństwa polskiego.

Wcześniej nie można było jednakowoż tego uczynić, aż po objęciu Województwa przez p. Zapałę, gdyż nowomianowany Wojewoda mógł — mniejsza o to: słusznie, czy niesłusznie — uważać podobne wystąpienie za atak na jego osobę, a przytem nie przyczyniłoby się ono do ułatwienia jego pozycji i pracy. Niemniej uważaliśmy, że p. Wojewodzie Jurystowskiemu należała się wdzięczność społeczeństwa stanisławowskiego za jego pracę na naszym terenie; uważaliśmy także i uważamy, że obowiązkiem społeczeństwa będzie dać wyraz tego uznania we właściwym czasie i w właściwej formie.

Wobec wiadomości z ostatnich dni o upadku kandydatury p. Zapały, a więc w stanie rzeczy, gdy mamy jedynie pewną zamierzoną, czy też już pewną faktyczną dymisję p. Wojewody Jurystowskiego, a jednocześnie gdy odbywa się poszukiwanie jego następcy — mamy swobodę wypowiedzenia się w tej zasadniczej sprawie.

Uważamy mianowicie, że społeczeństwo kresowe zasłużyło na to i dorosło do tego, by Rząd zasięgał jego zdania w zamierzeniach swoich co do zmian na stanowiskach kierowniczych na kresach. I wobec tego bezspornego faktu, żądamy, żeby na przyszłość przed zamierzoną zmianą na stanowisku Wojewody tu na naszych kresach liczono się z opinją miejscowego społeczeństwa tak co do ewentualnego usunięcia urzędującego Wojewody, jak i co do osoby jego następcy.

Rozumiemy, że ogólno-państwowa polityka zmusza czasem Rząd do podobnych posunięć, jak ostatnie, ale jesteśmy przekonani, że te posunięcia na kresach niejednokrotnie mogą więcej przynieść szkody, aniżeli chwilowa konjuktura parlamentarna — korzyści. Tak było, zdaniem naszem, właśnie ze zmianą na stanowisku Wojewody stanisławowskiego, albowiem p. Wojewoda Jurystowski dobrze się zasłużył społeczeństwu kresowemu, a przez to Państwu.

Nie chcemy Rządowi utrudniać jego pozycji przez nasze zdanie o danej sprawie i nasze postulaty. Gdy jednak uważamy, że sprawa kresów wschodnich jest dla Państwa sprawą zasadniczą i że interes kresowy my lepiej rozumiemy, aniżeli

Warszawa, chcemy, żeby na przyszłość decydowano o nas przy naszym współudziale.

Sprawa p. Wojewody Jurystowskiego potoczy się dalej, niezależnie od naszych wystąpień, w kierunku, jaki jej nada on sam i Rząd. Lecz o dalszem obsadzeniu urzędu Wojewody stanisławowskiego, o przyszłej osobie p. Wojewody, nie wolno decydować bez nas pod grozą uczynienia istotnej pomyłki co do dalszego rozwoju myśli państwowej polskiej na naszym terenie. Bo Wojewoda kresowy musi mieć nietylko zalety dobrego urzędnika, ale winien rozumieć tutejsze społeczeństwo polskie i jego dążenia, z któremi ma współdziałać, a Warszawa winna wreszcie się dowiedzieć i wiedzieć, że nie można przechodzić do porządku dziennego nad jedynym, jak dotąd, elementem państwowo-twórczym na kresach wschodnich.

I dlatego dziś, gdy obsadzenie Województwa stanisławowskiego na nowo jest kwestją otwartą, zabieramy głos, żeby przypomnieć to, o czem zapomniano w sprawie p. Wojewody Jurystowskiego.

Refleksje.

Wiele było narzekań w przedwojennych czasach na zbytnie rozpolitykowanie młodzieży polskiej. Od trzeciej, czwartej klasy gimnazjalnej w tajnych kółkach samokształceniowych grupowała się młodzież obok pewnych sztandarów ideowych, zawzięcie ze sobą się ścierając w dyskusjach przy sposobności urządzania obchodów narodowych, albo choćby w życiu towarzyskiem.

I zapewne, źle było, że niejeden młody człowiek przepalał się w ogniu życia politycznego, że albo „wykolejał się“, nie kończąc studjów z powodu zaabsorbowania pracą polityczną, albo doszedłszy do lat dojrzałych, przesycony życiem politycznem, filistrzał. Jednakowoż „non omnis moriar“, coś z pracy jego ideowej pozostawało, aby porwać za sobą dalszą falangę młodych do pracy oświatowej i politycznej. Była w duszach ówczesnego pokolenia młodzieży ideja, był młody zapał, który promieniał na starsze społeczeństwo, porywał je i nie pozwolił mu na chwilę zapomnieć o postulatach narodowych. Było to chaotyczne i często bez głębszej treści, ale piękne, żywe i twórcze.

Z tych idei, kutych ze spiżu i stali po suterenach i jaskółczych gniazdach uczniowskich, gdzie zbierano się, aby wygłaszać referaty z „Myśli nowoczesnego Polaka“, czy z „Kapitału“, wyrośli i ci, co przez Murmań szli pod sztandary Hallera, i ci z pierwszej brygady i twórcy konstytucji z d. 17. III. i wiele dzisiejszych najtęższych głów sejmowych. Bo tam w suterenach, albo na poddaszu nietylko zajmowano się sprawami politycznemi w ścisłem tego słowa znaczeniu. Nierozumiejąc dobrze tematu, czytano Kanta, studjowano ekonomję, kłócono się o istotę bóstwa i religji.

Młode głowy idealistów chciały wejść w życie z największym zasobem wiedzy, chciały budować Polskę i rozumiały, że do tego należy mieć przygotowanie naukowe i ideowe. Więc choć w głodzie i chłodzie, żyjąc w ciągłej obawie przed czujnem okiem tych „pedagogów“, którzy widzieli wśród młodych „konspirację“ niebezpieczną dla państwa, żyli ci chłopcy i dziewczęta ideałem i dla ideału.

Jak dzisiaj odbiegliśmy od owych czasów! „Tuptuś i Mrówcia“, to niestety zasadniczy typ dzisiejszej młodzieży. Pedagogowie nasi stwierdzają stanowczo zanik idealizmu w duszach młodych. I to już nie tych, którzy przeszli wojnę światową i którzy z racji cierpień moralnych i fizycznych, na wojnie przeniesionych, szukają protektorów do zasłonienia się przed zarzutem sfilistrzenia, ale nawet najmłodszych.

Opowiadano w Stanisławowie, że propozycja profesora, aby młodzież gimnazjalna zajęła się w czasie dni zadusznych ozdobieniem grobów bohaterów, padłych za Polskę, została przez tych młodzieńców przyjęta półuśmieszkiem. Twierdzą, że to, co piękne w naszej historji i literaturze, nie działa na tę młodzież, bo idealizm jest dla niej obcy. Podają, że na walnem zgromadzeniu Tow. „Młodzież Polska“ w Stanisławowie nie było więcej, jak dwudziestu młodzieńców. Powiadają, że poziom umysłowy młodzieży ogólnie bardzo się obniżył. Mówią, że zanikła w niej szlachetna ambicja osobista, wybijania się wśród własnej społeczności, interesowania swoją osobą i umysłowością starszych, że obecnie w towarzystwach grupujących młodzież niema kandydatów na wydziałowych, bo to wymaga pewnego wysiłku umysłowego.

A jednak twórcy konstytucji z d. 17. III. 1921 budowali ustrój państwowy na przeświadczeniu, że społeczeństwo polskie, jako całość, wykaże tyle siły umysłowej i moralnej, jaka wymagana jest w państwach o ustroju ludowładczym, jaki nadali Polsce. A jednak Polska, jak twierdzą nasi politycy i myśliciele, może utrzymać niepodległość i przerobić wszystkie swoje ziemie w myśl postulatów państwowych na terena państwowo-polskie jedynie wówczas, kiedy siła moralna i wartość kulturalna narodu polskiego będzie na tyle wielka, że stanie się potęgą dośrodkową, ogniskującą w sobie potrzeby i ich zaspokojenie dla obcych narodowości państwo nasze zamieszkujących.

A przecież przed społeczeństwami europejskiemi, a przed nami w szczególności, stanął problem bolszewicki, który jest próbą wcielenia w życie społeczne, ekonomiczne i kulturalne ideału potwornego wprawdzie w swej materjalistycznej istocie, w krępowaniu swobody ducha i gnieceniu wszystkiego, co jest pięknem w swoim transcedentalnym idealizmie, ależ przecież ideału, — a o ile nie ideału, to nauki, która chce budować na przesłankach rozumowych i uczuciowych. I nie zwalczy się tamtej koszmarnej ideji ani silną organizacją państwową, ani wojskiem i policją. Ideji, choćby najpotworniejszej, przeciwstawiona musi być ideja, aby zwycięstwo mogło być odniesione.

I dlatego jest smutnie i źle, że młodzież obecna nie chce zbroić się w ideały ugruntowane na wiedzy, aby bronić jaknajlepiej Polski, aby ją umacniać i siłę panowania kultury polskiej nieść na ziemie, które dotąd nie są w zupełności z ducha polskiem. Źle jest, że niechce się podjąć walki myślowej z koszmarem bolszewickim, zrodzonym w chorej głowie poniewieranego przez tysiąc lat Azjaty, czy to rosyjskiego, czy semickiego. Źle jest, że młodzież nasza nie chce mrocznym, owiniętym w grubą zasłonę materjalizmu idejom, zaprzeczającym wolność osobistą człowieka, jego umiłowanie tradycji i szukanie pierwowzoru w istocie ponad niego wyższej, — przeciwstawić ideałów, wyrosłych pod jasnem słońcem Hellady i Rzymu, ceniącym ponad wszystko swobodę ducha, którego emanacjom odpowiada gdzieś w promiennych zaświatach Bóg, ideał Dobra, Miłości i Rozumu, pierwowzór, niedościgły, do którego jednak należy samemu dążyć i drugich do tego zmuszać.

Chcemy wierzyć, że okres ten smutny w duszach naszej młodzieży potrwa krótko. Należy jednak dążyć, aby go ograniczyć na czas najkrótszy. Do tego obowiązku powołani są rodzice, a przedewszystkiem nauczycielstwo, które winno w swoich stowarzyszeniach zawodowych pomyśleć poważnie, jakie pierwiastki winny być wprowadzone do wychowania szkolnego i pozaszkolnego, aby dać Polsce więcej ludzi rozumiejących ideały państwowe, społeczne i narodowe.

.

Echa prasy i zdarzeń.

(Odpowiedź Herriota na atak bolszewicki. — „Pokojowa“ bolszewja. — Komuniści „obrońcami“ świąt katolickich. — Nowocześni wandale. — „Diło“ o sprawach polskich. — „Ukraińscy Żydzi“ koncepcji Waldmana. — Słuszne postulaty. — Myśli premjera Grabskiego. — Dyskusja o samorządzie gminnym. — Z głosów o reformie rolnej. — Bank ziemi stanisławowskiej).

— P. Cachin, jak wszyscy bolszewicy, nie kocha Polski i dlatego p. Cachin, bolszewicki poseł do parlamentu francuskiego, zaatakował Polskę i Francję, że dążą, jego zdaniem, do oskrzydlenia Rosji. Odpowiadając francuskiemu bolszewikowi, p. Herriot powiedział między innemi: „Francja demokratyczna podtrzymywała zawsze prawo do życia małych narodów narówni z wielkimi. Il trzeba, by te narody miały prawo zarządzić środki bezpieczeństwa własnego, nie narażając przezto Francji, ich aliantki lub przyjaciółki, na zarzuty oskrzydlenia wielkiego mocarstwa. Nie, panie Cachin, nie o oskrzydlenie Rosji tu chodzi. Prawda przedstawia się zgoła inaczej: oto małe państwa, sąsiadujące z Rosią, boją się jej agresji, — wiążą się więc jedne z drugiemi, by się bronić przed wspólnem niebezpieczeństwem — i mają potemu powody. Francja czuwa jedynie z całem oddaniem nad narodami, które mają prawo do życia, które, jak Polska, zdobyły to prawo długiem męczeństwem, długą niewolą“.

P. Cachin nie chce widzieć tej prawdy, że Polska, daleka od planów agresywnych, musi się zabezpieczać, aby nie podzielić losu Grecji i innych „autonomicznych“ republik S. R. R. S., ale trudno przekonywać kogoś, kto przekonać się nie chce. Zostawmy przeto obrońcę Sowietów w spokoju, zadowoleni, że opinja francuska rozumuje zgodnie z p. Herriotem, a nie z p. Cachin'em.

— A o tym baranku niewinnym, nad którym polski Herod stoi z mieczem, — o sowieckich niewinnych zabawkach we wojnę, — mówi najlepiej książka, wydana przez Polski Sztab Generalny p. t. „Organizacja sił zbrojnych S. R. R. S. w czasie pokoju“. Z pracy tej dowiadujemy się, że pacyfistycznie usposobione Sowiety mają tylko 61 dywizji piechoty, 13 dywizji kawalerji i 6 brygad artylerji, z czego na polsko-rumuńskim froncie utrzymują 35 dywizji. Każdy obywatel sowiecki płci męskiej otrzymuje pozatem od 16 do 20 roku życia przymusowe przysposobienie wojskowe.

Tego p. Cachin francuski i rozmaite Cachiny polskie nie chcą widzieć. Nie chcą wiedzieć także tego, że uchylanie się od przedwstępnego przysposobienia wojskowego przez owe cztery lata karane jest w Sowietach sądownie.

— Bo dziwnemi drogami chodzą komunistyczne ideje, czy też tylko taktyka. Jak wiadomo, konstytucja sowiecka, nieuznająca oficjalnie takich praw wolnościowych, jak wolność osobista, nietykalność domu i tajemnicy listowej, pozostawia swoim obywatelom zupełną swobodę w kwestji religii, ale w praktyce bolszewicy zwalczają nawet religję jak najostrzej. To nie przeszkadza jednak polskim bolszewikom być bardziej pobożnymi, jak sam papież. Oto największe awantury z powodu zniesienia święta Matki Boskiej Gromnicznej wyprawiali w Łodzi i Warszawie — komuniści. Jak te moskiewskie pachołki potrafią mącić w wodzie na rozkaz swoich chlebodawców z Kremlina! Najgorliwszymi katolikami potrafią być nawet, jeżeli tak każe p. Apfelbaum.

— A do czego dochodzi ich zaślepienie w niszczeniu porządku burżuazyjnego, dowodzi to, że nawet zabytkom historycznym nie mogą darować. Jak donosi „Gazeta Lwowska“, nowocześni Hunowie postanowili zniszczyć, jako widomy znak burżujskiej epoki, wspaniałą bramę Batorego w Kamieńcu i resztki twierdzy tureckiej w Satanowie. Czy to nie pomysł Attylli, bożego bicza, zbliżającego się Antychrysta?

— Uchwały Z. L. N. i Piasta w sprawie reformy ordynacji wyborczej „Diło“ nazywa: „Maniactwo czy pobożni baranja“ i zaopatruje taką uwagą: „Ta zmiana przewiduje w praktyce prawie że zupełne odebranie prawa wyboru narodowych przedstawicieli niepolskim narodowościom“. Wogóle uważamy, że „Diło“ z dniem każdym zaczyna pilniej interesować się państwowemi sprawami polskiemi. Zaczyna rozumieć, że jest w Polsce. Wprawdzie daleko mu do objektywności, ale i to, co daje się zauważyć w obecnem zainteresowaniu się „Diła“ Polską, stanowi postęp.

— Tylko z tymi żydowskimi politykami, których „Diło“ zaprasza do przemawiania w imię petruszewiczowskiej ideologji do swoich pobratymców małopolskich, to ani rusz nie idzie. Poco było wygrzebywać tego Pinchasa Krasnego, aby go policja uprowadziła, a teraz odkrywać z pyłu zapomnienia p. Israela Waldmana! Pamiętacie Waldmana? Wydawał we Lwowie, po gorlickiej ofenzywie, niemiecką gazetę „Lemberger Zeitung“. Kto z Polaków czytywał tę „gazetę“, ten wie, co p. Waldman myślał o losach wschodniej Europy, a w szczególności Polski. Dziś p. Waldman przemawia do Żydów małopolskich, aby nie szli z Polakami, bo ukraińscy Żydzi nie powinni zapominać, że oni są „ukraińskimi żydami“.

Nie wiemy, w czem p. Waldman spostrzega tę pomoc żydowską, udzieloną Polakom przeciw Ukraińcom. Czy w szesnastce wyborczej, stworzonej na kresach nie bez zgody partji sjońskiej jako całości, czy w stałej opozycji wraz z pp. Wasyńczukiem, Uttą i t. d. sejmowego koła żydowskiego przeciw każdoczesnemu rządowi polskiemu? A jeżeli w tem, że małopolscy Żydzi mówią po polsku, to go pocieszymy tem, że choć on sam jest „ukraiński żyd“, używa na przekór swoim w „Dile“ głoszonym idejom, jako języka codziennego, mowy niemieckiej.

— Wracając do przyczyny gniewu i zainteresowania się „Diła“ sprawami państwowemi, stwierdzić przedewszystkiem należy, że uchwały Piasta Z. L. N. w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, są zgodne z przekonaniami społeczeństwa polskiego. Mniej posłów, — większa odpowiedzialność osobista, — liczniejsze przedstawicielstwo prowincji zachodnich, jako bardziej kulturalnych i rozwiniętych gospodarczo, to postulaty do Sejmu wspólnie uznane przez społeczeństwo polskie. A ponadto zwiększenie władzy Prezydenta Państwa, — jego większe prawa w rozwiązaniu i odrodzeniu Sejmu. Inaczej żyć będziemy w gorączce przesileń.

— P. premier Grabski wypowiedział swoje poglądy na sprawy sanacji gospodarczej na łamach czasopisma „Przemysł i handel“. Nie miejsce tu, aby myśli twórcy złotego powtarzać, chociaż każdemu Polakowi, zajmującemu się sprawami Narodu, polecamy zaznajomienie się z tym artykułem. Streścimy myśl przewodnią za „Słowem Polskiem“: „Rozwiązanie dzisiejszych trudności leży przedewszystkiem w zasadzie: jaknajintenzywniej i jaknajwydatniej pracować, jak najwięcej oszczędzać, jaknajracjonalniej gospodarować“.

— A z ważnych spraw wewnętrznych należy wspomnieć za „Kurjerem Poznańskim“ o zebraniu Z. L. N, w Poznaniu, na którem dyskutowano głównie o samorządzie gminnym. Związek ludowo-narodowy odrzuca system proporcjonalności w wyborach gminnych. Gmina bowiem jest organizacją przedewszystkiem gospodarczą, nie polityczną. Na miejsce proporcjonalności Związek wysuwa podział na okręgi wyborcze. Dalej jest Związek za równowagą Magistratu i Rady miejskiej, co jest ważne ze względu na miasta kresowe, i za kontrolą władz państwowych. Dowiadujemy się z tej dyskusji, że komisja administracyjna Sejmu głosami lewicy odrzuciła postanowienie, że wójt ma być zatwierdzony przez Rząd. My, Polacy kresowi, wypowiadamy się bezwzględnie za jaknajobszerniejszą kontrolą Rządu nad samorządowemi ciałami i za postulatem wyborów imiennych w okręgach.

Wiadomo, że tut. Organizacja Narodowa wygotowała memorjał z uwagami swojemi nad projektem rządowym o samorządzie i przesłała ten memorjał pp. posłom. Wartoby, aby pp. posłowie zechcieli wypowiedzieć swoje zdanie co do tych postulatów i zasięgnąć raz jeszcze opinji społeczeństwa w tej ważnej sprawie.

— Nawiązując do sprawy rugów Polaków z kresów, to nie chcielibyśmy stanąć na stanowisku, które zajął p. poseł Czetwertyński w interwiewie z korespondentem „Rzeczypospolitej“ z powodu cofnięcia podpisów posłów Z. L. N. na wnioski „Piasta“ o przejęcie niektórych kompleksów wielkiej własności ziemskiej na kresach na rzecz Państwa, dla osadnictwa wojskowego. P. Czetwertyński motywuje to interesem państwowym i pięknie mówi, że „wszelkie usiłowania, któreby godziły w interesy tej warstwy ludności, która stuletnią swą pracą utrwaliła polskość tych ziem, są w moim rozumie akcją antypaństwową“. To ładnie powiedziane i owiane czarem poezji, ale czy nierozumniej i bardziej realnie ujął tę kwestję p. Witos, tu na kongresie, który powiedział, że tych kilkuset wielkich właścicieli łatwo w razie przewrotu usunąć i na kresach wschodnich i zachodnich z powierzchni ziemi, a na ich miejsce dać kilkatysięcy chłopów niemieckich lub rosyjskich, — natomiast trudno, bardzo trudno byłoby stamtąd wyrugować kilka tysięcy chłopów polskich. Czy to nie głębiej pojęty interes Państwa?

— Z lokalnych wiadomości trzeba wspomnieć o ukonstytuowaniu się współdzielni kredytowej „Bank Ziemi Stanisławowskiej“. Bank ten, dziecię myśli p. Prezesa Chowańca i wiceprezesa Dąbrowskiego, ma służyć działalności kredytowej dla dopomożenia rękodziełu, kupcom i inteligencji polskiej. Dobór Dyrekcji w osobach pp.: T. Rottera i Krowickiego, dyrektora p. Fiderkiewicza, oraz skład Rady nadzorczej pod prezydjum pp. R. Jasielskiego i Wł. Dąbrowskiego, daje gwarancje, że ze skromnych początków Bank Ziemi stanisławowskiej może wyróść na pożyteczną i wielką instytucję. *vld.*

W sprawie Bibljoteki Miejskiej.

Bibljoteka Miejska niedługo już rozpocznie swą działalność. Nastąpi to po przeniesieniu zbiorów bibljotecznych do nowego lokalu w budynku dawnego Bazaru, gdzie zostaną one rozmieszczone w trzech salach na piętrze, obok urządzanej obecnie nowej sali obrad Rady Miejskiej. Porządkowanie i katalogowanie zbiorów postępuje tymczasem szybko naprzód. Do posiadanych już zbiorów, w drodze kupna i darów, przybywają coraz nowe nabytki, ostatnio zakupiono szereg ważnych i cennych dzieł, między innemi 22 tomy „Aktów grodzkich i ziemskich“.

Szczególną jednak troską kierownictwa Bibljoteki Miejskiej jest skompletowanie **osobnego działu, obejmującego zarówno prace odnoszące się do historji Stanisławowa i okolicy, jak i rzeczy wydane w Stanisławowie.** Niestety, wielu druków nie można już nabyć w obiegu księgarskm i antykwarskim, lecz znajdują się one niewątpliwie w posiadaniu prywatnem.

Otóż kierownictwo Bibljoteki Miejskiej apeluje na tej drodze do Mieszkańców Stanisławowa i Województwa Stanisławowskiego z prośbą o przyjście mu w tym względzie z pomocą. Idzie o dopomożenie w skompletowaniu wspomnianego działu przez ofiarowanie Bibljotece Miejskiej wszelkiego rodzaju, choćby najdrobniejszych nawet, druków, odnoszących się do Stanisławowa lub tutaj wydanych. Prośba nasza dotyczy zarówno książek i broszur, jak również wydawanych różnemi czasy pism perjodycznych i wszelkiego rodzaju druków, (sprawozdań, afiszów, odezw, ulotek, rycin i t. p.). Najmniejszy drobiazg w tym kierunku jest pożądany. O ileby niektórych rzeczy nie mogła Bibljoteka Miejska otrzymać tytułem darowizny, to chętnie je zakupi.

Z druków specjalnie zależy nam bardzo na następujących: 1. A. Szarłowskiego „Rys historyczny Stanisławowa“ (broszura z. r. 1877). 2. S. Barącza „Pamiątki miasta Stanisławowa“ i „Rys dziejów ormiańskich“. 3. Józefa Błockiego „Djarjusz czterodniowego pogrzebu w Stanisławowie“. 4. Ks. St. Załęskiego „OO. Jezuici w Stanisławowie“. 5. F. Lewickiego „Oblężenie Stanisławowa przez Moskali w r. 1739“ (broszura z r. 1879). 6. O. Kolberga „Pokucie“. 7. „Sprawozdanie dyrekcji gimnazjum w Stanisławowie za rok szkolny 1887“. 8. „Program wyż. Szkoły realnej w Stanisławowie za r. 1881“. 9. „Wieniawa Najj. Leszczyńskich w zwycięzkiem życiu JWIMP. Wiktorji z Leszczyńskich Potockiej“ (druk z r. 1782). 10. Roczniki „Dziennika Stanisławowskiego“ (1848), „Omnibusa Pokuckiego“ (1870), „Postępu“ (1878), „Kurjera Stanisławow-

skiego“, Gońca Stanisławowskiego“ (1878), „Dwutygodnika Politycznego“ (1874), „Hasła“ (1875), „Gazety Podkarpackiej“ (1875), „Kroniki“ (1879—81), „Głosu Stanisławowskiego“ (1881—2), „Echa z Pokucia“ (1888—4), „Swiatełka“ (1883—87), „Kroniki Stanisławowskiej“ (1885-86), „Gazety Stanisławowskiej“ (1892), „Wolnego Głosu“ (1897), „Związku Chrześcijańskiego“, „Nowin“ (1902), „Gońca Kresowego“ (1903), „Słowa ludu“ (1904), „Straży“ (1906), „Wyborcy“ (1907), „Prawdy“, „Gminy“ (1902), „Gazety Stanisławowskiej“ i Rewery (1911), „Znicza“. 11. A. Czołowskiego „Zamki i twierdze na Rusi halickiej“ i „Z przeszłości Jezupola“. 12. Prace J. Szaraniewicza o Haliczu.

Po za tem pożądane są prace i materjały (drukowane i rękopiśmienne), odnoszące się do historji zarówno Pokucia, jak i rodzin tutaj osiadłych i zasłużonych.

Nazwiska ofiarodawców będą zamieszczone w złotej księdze Bibljoteki Miejskiej, a ponadto ogłaszane w „Kurjerze Stanisławowskim“.

Bibljoteka Miejska mieści się obecnie w gmachu Magistratu, I. piętro, drzwi nr. 8. Godziny urzędowe dla stron od 11 — 1 w południe.

Za Zarząd Bibljoteki Miejskiej
Henryk Cepnik.

Tow. „Młodzież Polska“.

W niedzielę dnia 8. bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Tow. „Młodzież Polska“ w Stanisławowie. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu ustępujący Wydział składał sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym, które częściowo odczytano, częściowo przedstawiono ustnie. Sprawozdanie ogólne złożył prezes p. Topolnicki, działalność oświatową omówił przewodniczący Sekcji oświatowej p. prok. Weiss, sprawozdanie bibljoteczne przedstawił bibljotekarz p. Kokoszka, kasowe zaś z powodu choroby skarbnika odczytano ze sprawozdania pisemnego.

Po sprawozdaniu odbyła się dyskusja. Na uwagę zasługuje przemówienie p. prof. Jasińskiego, w którem mówca przypomniał zebranym czasy powstania i organizowania Towarzystwa przed dwudziestu kilku laty, znane mu z autopsji. Między innemi podkreślano w dyskusji brak zapału do pracy społecznej u dzisiejszej młodzieży, w przeciwieństwie do młodzieży przedwojennej. Po dyskusji udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutorjum i wyrażono podziękowanie za energiczną i skuteczną pracę w ciągu ubiegłego roku.

Wobec rezygnacji całego prawie dotychczasowego Wydziału przystąpiono z kolei do wyborów. Na propozycję ustępującego Wydziału wybrano na rok 1925 prezesem p. Dr. Stanisława Hamerskiego, wiceprezesem dotychczasowego sekretarza p. Wilhelma Nogaja. Do Wydziału wybrani zostali oprócz trzech pozostałych z poprzedniego roku na mocy dwuletniego mandatu t. j. pp. Kokoszki Stefana, Littaka Stanisława i Skowyry Franciszka, następujący nowi członkowie: pp. Brach Bolesław, Dr. Hendrychowski Stanisław, Iwanicki Stanisław, Łoziński Kazimierz, Łuczyński Edmund, Szybiński Tadeusz i Wolański Edmund. Na zastępców członków Wydziału powołano pp. Drzewickiego Jana, Kuboka Karola i D-ra Wierzbowskiego Jana, nadto wybrano Komisję szkontrującą i Sąd polubowny.

Po wyborze nowego Wydziału ustępujący prezes p. Topolnicki oddał przewodnictwo p. Dr. Hamerskiemu. Nowy prezes, powitany oklaskami zebranych, w krótkiem przemówieniu podziękował za wybór i złożył oświadczenie, że w działalności swej będzie się starał iść po linji programu ustępującego Wydziału.

W dalszej części porządku dziennego omawiano sprawę udziału Towarzystwa w akcji budowy „Domu dla Towarzystw polskich w Stanisławowie“ i zastanawiano się nad dalszym losem Czytelni rękodzielniczej, której rozwojowi stoi na przeszkodzie brak lokalu. Obie sprawy referował p. Topolnicki, poczem uchwalono po dyskusji przystąpić do udziału w budowie z funduszam, których wysokość określi Wydział, oraz dokonać fuzji Czytelni rękodzielniczej ze Związkiem młodzieży rękodzielniczej i handlowej „Jedność“, gdyż interes ogólny wymaga skoncentrowania pracy nad tą młodzieżą w jednem stowarzyszeniu.

Ognisko Nauczycielskie.

Ognisko Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Stanisławowie odbyło dnia 1. lutego b. r. walne zgromadzenie członków, a 7. lutego b. r. konstytuujące posiedzenie zarządu. Prezesem obrano p. W. Gatnikiewicza, w skład zarządu wchodzą: pp. J. Knorekówna zast. prez., A. Jakiel sekretarz, K. Danielczykówna zast. sekr., E. Gadzińska skarbnik, J. Jaroszewski zast. skarbn., T. Pilawski bibljotekarz, M. Nowicka kierują czytelnią, tudzież E. Dandówna, B. Kajetanowiczówna, R. Kurowski, W. Mnichowski, J. Nowemberska, P. Radwany, M. Stachiewiczowa, O. Witoszyńska i J. Wołyński.

Ognisko liczy 172 członków, posiada bibljotekę, obejmującą około 400 dzieł doborowej treści naukowej i beletryst. Bibljoteka jest stale uzupełnianą aktualnemi nowościami. Zarząd postanowił zorganizować „Chór Nauczycielstwa polskiego przy Ognisku“ (bez względu na przynależność organizacyjną członków chóru). wprowadził czytelnię czasopism pedagogicznych, literackich i politycznych, prowadzi nadal kółko samokształcenia zawodowego i pogadanki z zakresu metodyki matematyki, zainicjował zorganizowanie kółka polonistycznego, postanowił: uruchomić sekcję oświaty pozaszkolnej, urządzać stałe miesięczne zebrania członków w celach informacyjnych (każdej pierwszej niedzieli po pierwszym danego miesiąca), zorganizować sekcję zabawową i wycieczkową.

Członkowie Ogniska Związku P. N. S. P., oprócz wkładek miesięcznych, ponoszą stałe świadczenia, potrącane z płacy: 1) na budowę Sanatorjum Nauczycielstwa Związkowego w Zakopanem dla nauczycieli (lek), dotkniętych gruźlicą (koszt budowy i urządzenie wewnętrzne wyniesie około 1,400.000 zł. — budynek w 3/5 wykończony), 2) na Towarzystwo Szkoły Ludowej, 3) na fundusz stypendyjny dla dzieci nauczycieli im. śp. Dyrektora Mirosława Winiarskiego.

P. K. S. „Sokół“ w Stanisławowie.

Walne Zgromadzenie członków P. K. S. „Sokół“ odbyło się dnia 8. lutego 1925 r. w sali Sokoła I. przy udziale licznie zebranych członków. Obrady zagaił dh. Dr. A. Raczyński, który, skreślił w krótkich słowach przebieg prac Klubu w roku ubiegłym. Troską największą było zdobycie funduszów na zakup butów, kostjumów i przyborów do lekko atletyki, oraz rozbudowa boiska z bieżnią i skocznią.

Dh. Kubok składał następnie szczegółowe sprawozdanie z czynności Zarządu. Klub posiada cztery sekcje a to: piłki nożnej, lekko atletyczną, narciarską i tennisową. Sekcja piłki nożnej rozpoczęła sezon zawodami między I. a II. Drużyną, następnie rozegrała matche o mistrzostwo kl. „B“, zyskując mistrzostwo kl. „B“ Stanisławowa. Sekcja lekko atletyczna urządziła bieg okrężny, do którego stanęło 19 zawodników reprezentujących 7 Klubów. Nagrodę pierwszą zdobył dh. Varisella z P. K. S. „Sokół“ Stanisławów. W Swięcie przysposobienia wojskowego zdobył Klub przez dh. Variselłę I. miej. (3 nagrody). W zawodach sokolich we Lwowie zdobył Klub przez dh. Grabowieckiego I. nagrodę w rzucie dyskiem i drugą w rzucie oszczepem. Dzięki zabiegom, trudom i pracy Dr. A. Raczyńskiego, uzyskał Klub fundusze na uzupełnienie inwentarza, za co Walne Zgromadzenie wyraziło podziękowanie.

Sprawozdanie z czynności i kasowe przyjęto do wiadomości i udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum, poczem dh. Leszczyński. prezes „Sokoła“ I., wezwał młodzież do dalszej pracy w klubie, zapewniając w imieniu Sokoła, że prace około rozbudowy boiska będą nadal prowadzone.

Po kilku minutowej przerwie wybrano następujący Zarząd: Prezes. Dh. Dr. A. Raczyński, I. Wiceprezes Fr. Leszczyński, II. Wiceprezes Dr. Gutt. Członkowie: dh. Worobkiewicz, Żukowski, GurawskiL. Babczyszyn, kpt. Różański, Voelpel, Niebieszczański, Skliwa, Sikorski, Kubok. Zastępcy: dh. Czerkawski, Sklenarz, Czaja, Zurawski. Komisja rewizyjna: dh. Jakimowicz, Miksiewicz, Valis. Sąd honorowy: Dr. Dworski Raczyński Jędrzej, Topolnicki Kaz.

W końcu Dr. Raczyński podziękował zebranym za liczny udział w Walnem Zgromadzeniu i wezwał do wspólnej i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i sportu.

Przy zabawach, grach, składkach i zapisach pamiętajmy zawsze O TOWARZYSTWIE SZKOŁY LUDOWEJ!

Bank Ziemi Stanisławowskiej.

Jak wspominamy o tem już na innem miejscu, powstała w naszem mieście bardzo potrzebna i pożyteczna instytucja pod nawą: Bank Ziemi Stanisławowskiej. W niedzielę ubiegłą odbyło się zebranie konstytuujące nowego banku przy udziale przeszło 60-ciu osób, na którem przyjęto statut i dokonano wyboru Rady Nadzorczej. Weszli do niej: pp. T. Burzyński, W. Chowaniec, W. Dąbrowski, W. Dziekoński, M. Ferensiewicz, W. Fidler, W. Gatnikiewicz, Dr. St. Hendrychowski, W. Hauswald, T. Jasielski, R. Jurkiewicz, J. Kasztelewicz, F. Leszczyński, S. Sigel, Dr. Valisz, I. Weiss, M. Wittman.

Rada Nadzorca na odbytem w dwa dni później posiedzeniu dokonała wyboru dyrektorów Banku, którymi zostali: pp. Wł. Krowicki i T. Rotter, a zastępcą p. W. Fiderkiewicz.

Na zebraniu konstytuującem zdeklarowano i w większej części odrazu złożono udziały na przeszło 8.000 zł. Poszczególny udział wynosi 30 zł.

Nowej tej instytucji poświęcimy w następnym numerze obszerniejszy artykuł, a niniejszą notatkę zamykamy, życząc Bankowi Ziemi Stanisławowskiej powodzenia i jaknajpiękniejszych rezultatów w podjętej pracy.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w najcięższej dla mnie chwili życia pospieszyli ze słowami pociechy i okazali tyle serca w oddaniu ostatniej przysługi śp. mężowi mojemu Mieczysławowi, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu ks. Dr. Janickiemu, WP. Prezesowi inż. Wiktorowi, wiceprezesowi Kuźmińskiemu, wiceprez. Grauerowi, kolegom i koleżankom, oraz przyjaciołom ś. p. Zmarłego, składam tą drogą z głębi serca płynące podziękowania. **Marja Gonlakowska z dziećmi.**

KRONIKA.

Zebranie delegatów Samorządów powiatowych Województwa Stanisławowskiego, odbyte w dniu 8. lutego b. r. uchwaliło jednomyślnie szereg rezolucji, zdążających do utrzymania p. Edmunda Jurystowskiego na stanowisku Wojewody Stanisławowskiego.

W sprawie elektryfikacji miasta bawili w Stanisławowie zaproszeni przez gminę jako eksperci profesorowie Politechniki lwowskiej pp. Eberman i Sokolnicki. Mają oni przygotować projekt elektryfikacji naszego miasta.

Szkoła przy ul. Matejki, której budowa ostatnio znacznie postąpiła naprzód, nakryto już bowiem budynek dachem, ma być w jesieni oddana do użytku szkolnego. Resztujące koszta budowy preliminuje Magistrat na kwotę 210.000 zł. i dokończenie budowy zależy teraz od tego, czy rząd udzieli pożyczki w tej wysokości. Energiczne starania o pomyślne załatwienie tej tak ważnej dla miejscowego szkolnictwa powszechnego sprawy czyni w Warszawie p. poseł Zagajewski, którego wytężonym zabiegom zawdzięcza nasze miasto także kredyty, udzielone już na ten cel w ubiegłym roku. I teraz są wszelkie widoki, że zabiegi p. posła Zagajewskiego zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem i dzięki temu część dziatwy szkolnej nie będzie już skazana w przyszłym roku szkolnym na uczęszczanie na popołudniową naukę, gdyż anomalję tę usunie otwarcie szkoły przy ul. Matejki.

Nie będzie redukcji na kolejach państwowych. „Kurjer Poranny" dowiaduje się, że pogłoski o rzekomo mających nastąpić nowych redukcjach na kolejach są zupełnie nieuzasadnione.

Dar Narodowy 3 go Maja. Wydział wykonawczy Polskich Towarzystw Oświatowych uzyskał już łącznie zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych na zbiórkę Daru Narodowego 3 go Maja w czasie od 3—9 maja br. Do zorganizowania tej tradycyjnej zbiórki upoważnione są według tego zezwolenia. 1) Na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej Polska Macierz Szkolna z siedzibą w Warszawie i Polska Macierz Szkolna Ziem Wschodnich z siedzibą w Wilnie. 2) Na obszarze b. dzielnicy austrjackiej Towarzystwo Szkoły Ludowej. 3) Na obszarze b. dzielnicy pruskiej Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu. 4) Na obszarze ks. Cieszyńskiego Cieszyńska Macierz Szkolna. Te towarzystwa oświatowe przygotowują już całą akcję zbiórkową, jak również opracowują swój współudział w uroczystości Święta Narodowego 3 go Maja przez odpowiednią akcję oświatową.

Tablice poległych. Zarząd Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, pragnąc uczcić pamięć Kolegów, poległych w walkach o niepodległość, przystępuje do ufundowania „Tablicy Poległych". W tym celu zwraca się z uprzejmą prośbą do tych wszystkich, którzy posiadają wiadomości o poległych lub zmarłych na wojnie studentach Wyższej Szkoły Handlowej, o zgłoszenie Ich imion i nazwisk z podaniem swych adresów do Prezydjum Bratniej Pomocy Stud. W. S. H. ul. Koszykowa 9.

Komitet budowy Ochronki i kościółka polskiego na przedmieściu Knihinin-Górka m. Stanisławowa, zawiadamia uprzejmie całe polskie społeczeństwo, iż uroczystość poświęcenia krzyża pamiątkowego na gruncie ofiarowanym przez m. Stanisławów przy ul. Naczelnej tego przedmieścia została przełożoną na niedzielę 1. marca 1925 godz. 3 popoł., o czem bliżej w następnym numerze. — Za Komitet: Inż. A. Firich, prezes, Ks. L. Pociak, sekretarz.

Z teatru. Wystawiona z nadzwyczajnym sukcesem efektowna sztuka Battaile'a „Szalona dziewczyna", w której tak świetny popis mają pp. Banachowa i Szubertowa, grana będzie tylko jeszcze jeden raz, a mianowicie w niedzielę, poczem zejdzie z repertuaru z powodu wyjazdu p. Banachowej. W sobotę przedstawienia nie będzie, gdyż w dniu tym urządza nasz teatr w Sokole, jak wiadomo, wielką redutę artystyczną pod nazwą „Jedna noc w Egipcie". Jako następną premjerę przygotowuje teatr im. Fredry znakomitą i od lat już niewystawianą komedję Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek" z udziałem całego naszego zespołu artystycznego. W przygotowaniu są także: „Prawo pocałunku", „Proces rozwodowy", „Monna Vanna" Maeterlincka, a z końcem kwietnia lub w pierwszych dniach maja odbędzie się uroczysty obchód z okazji stulecia istnienia sceny stanisławowskiej.

„Zaczarowane koło" dla młodzieży szkolnej. Kierownictwo teatru im. Fredry komunikuje, że najbliższe przedstawienie dla młodzieży szkolnej odbędzie się w sobotę 28. lutego. Dana będzie znakomita sztuka Lucjana Rydla „Zaczarowane koło".

Komitet Rautu Mieszczańskiego z dnia 1. lutego b. r. składa serdeczne podziękowanie Paniom: Antoniakowej, Befingerowej, Buczyńskiej, Inż. Breynerowej, W. Bilewiczowej, M. Bonikowskiej, J. Chowańcowej, K. Chmielowej, L. Dąbrowskiej, W. Fiderkiewiczowej, Dr. Ferensiewiczowej, Frankowskiej, Dr Guttowej, A. Goreckiej, A. Horbowej, Hauswaldowej, K. Habczyńskiej, Ant. Hargesheimerowej, M. Huczyńskiej, Dyr. R. Jurkiewiczowej, R. Jasielskiej, Kubokowej, Kramarczykowej, T. Kwiatkowskiej, Wł. Krowickiej, St. Kniżatkowej, Wł. Lewakowej, M. Łukasiewiczowej, Pawłowiczowej, Rasiewiczowej, Dr. Seidlerowej, Dyr. Stachiewiczowej, Ant. Stygarowej, Fr. Sobolewskiej, Schiffnerowej, W. Siwińskiej, Spurnowej, K. Schweisserowej, Ant. Slezerowej, E. Szwabowiczówne, G. Toronczakowej, Fr. Wojtychowej, M. Wołątkowskiej, St. Voelplowej, M. Wittmanowej, A. Ziarkiewiczowej, i O. Ziobrowskiej, jako gospodyniom rautu i za dary, jak również wszystkim innym Paniom, będącym w Komitecie, za pomoc w urządzeniu wieczorku, dalej pp. Inż. K. Breynerowi, M. Haubenstockowi, S. Händlerowi i L. Ziobrowskiemu za dary, a pp. Menczlowi, Horowitzowi i Schleinowi za bezinteresowne oliarowanie dywanów do udekorowania sali. Również Komitet tą drogą składa podziękowanie p. Tadeuszowi Rotterowi za prowadzenie tańców, a pp. Fr. Skowyrze, D. Jakimowiczowi, A. Horbowemu, F. Sobolewskiemu, W. Fiderkiewiczowi. T. Chodorowiczowi, Ortnerowi, A. Flendrichowi, Ojakowi, P. Kwaśniewiczowi, Robinsonowi, Soproniowi, Voelplowi za wydatną pracę dla uświetnia rautu.

Z Organizacji Narodowej. Walne Zgromadzenie Powiatowej Organizacji Narodowej w Stanisławowie odbędzie się dnia 15. lutego 1925 r. o godz. 11 przedpoł. w sali „Sokoła Macierzy" w Stanisławowie z następ. porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Wydziału. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4) Wybór prezesa, wiceprezesa i członków Wydziału. 5) Wybór Komisji rewizyjnej 6) Wnioski i interpelacje. O jak najliczniejsze wzięcie udziału w walnem zgromadzeniu społeczeństwo polskie jest proszone.

W Sokole III. (Knihinin-Kolonja) odbyło się w dniu 8. b. m. doroczne walne zgromadzenie członków, na którem po przyjęciu rezygnacji dotychczasowego prezesa p. Marjana Wysockiego, wybrano nowy wydział w następującym składzie: prezes P. Chudzikiewicz, zast. prezesa W. Fiderkiewicz, wydziałowi: J. Jarosz, W. Łoziński, K. Moszyński, J. Rosakiewicz, K. Składziej, St. Siegel. W uznaniu zasług, jakie p. Marjan Wysocki położył dla towarzystwa jako założyciel tego gniazda i długoletni prezes, walne zgromadzenie nadało mu godność honorowego prezesa towarzystwa.

Sokół Belweder odbędzie swe walne zgromadzenie w niedzielę 1. marca b. r. o godz. 3 popoł. we własnym lokalu przy ul. Batorego. Na porządku dziennym: sprawozdania i wybory. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 4. popoł. przy jakimkolwiek komplecie.

Tow. wsparcia chorych i grzebania umarłych w Stanisławowie odbyło w niedzielę 8. lutego b. r. doroczne walne zgromadzenie. Zagaił je prezes p. Jan Flendrich, przedstawiając zebranym, jak bardzo daje się odczuwać potrzeba rozszerzenia działalności tej instytucji, oraz określając dokładnie cele i zadania, jakie Towarzystwo spełniło po dzień dzisiejszy, niosąc pomoc swoim członkom w każdym wypadku, o ile tego zachodziła potrzeba. Po przyjęciu sprawozdania Wydziału i rachunków za rok 1924, jakoteż po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, przystąpiono do wyborów nowego Wydziału, w skład którego weszli: pp. Jan Flendrich, prezes, Marcin Wittman zast. prezesa, Marjan Bar sekr.; członkowie Wydziału: Mieczysław Sopron, Piotr Kwaśniewicz, Józef Leszczyński, Franciszek Bar, Stanisław Jurewicz; zastępcy Wydziału: Stanisław Rudawski, Władysław Ogielski, wszyscy wybrani na 3 lata. Komisja rew.: Stanisław Koszowski i Mieczysław Wencel na 1 rok. Wkońcu, po załatwieniu wielu spraw, p. prezes apelował do zebranych, by zachęcali do przystępowania na członków, i dziękował za liczny udział, poczem knęł zgromadzenie.

Młodzież stanisławowska urządziła na dochód Ligi obr. pow. Państwa w Sokole dnia 8. b. m. koncert, który szkoda, że zgromadził po za młodzieżą, tylko nieliczną garstkę publiczności. Koncert rozpoczął pięknym wykładem o lotnictwie p. kap. Skowroński. Muzyka III. gimn. odegrała udatnie kilka utworów, chór Seminarjum męskiego pod kierunkiem prof. Dąbrowskiego odśpiewał kilka naszych starych pieśni tak świetnie, że oklaski nie pozwalały zejść chórowi ze sceny, zmuszając go do dodawania nowych na „bis". P. Szubert był, jak zwykle, doskonały w monologach studenckich. Na zakończenie młodzież Sokoła wykonała kilka ćwiczeń gimnastycznych, między niemi piramidy, które ogólnie się podobały. Muzyka wojskowa 48 p. p., jak zwykle ochotnie na ten cel, przygrywała w antraktach. Wszystkim wykonawcom programu, całej młodzieży, muzyce 48 p. p. i Wydziałowi za bezpłatne udzielenie sali serdeczne „Bóg zapłać" składa komitet. *Lityński*, prezes.

„Koło Czasopism" przy księgarni p. Marjan Hasklera przyjmuje jeszcze spóźnione zgłoszenia na miesiąc luty i marzec. Wszelkich informacji udziela księgarnia.

Wolne posady. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Stanisławowie zawiadamia, że posiada w swej ewidencji znaczną ilość wolnych posad dla biuralistów, buchalterów do włoskiej księgowości, maszynistów(tek) kontrolerów i t. p. Kandydaci na powyższe posady winni natychmiast wnieść należycie udokumentowane swe prośby do Urzędu, poczem nastąpi ewentualnie przyjęcie.

Praca dla polskich robotników rolnych w Austrji. W grudniu ubr. została zawarta między polskim Urzędem Emigracyjnym a austrjackiem Ministerstwem Rolnictwa umowa resortowa regulująca warunki pracy naszego robotnika sezonowego w Austrji. Kraj ten mimo silnego bezrobocia w przemyśle, ma stałe zapotrzebowanie na robotnika rolnego, pokrywane dotychczas przeważnie przez Czechów. W roku bieżącym również z Polski będą mogły wyjechać znaczniejsze partje. Warunki zagwarantowane w umowie są nieco korzystniejsze niż, w kraju. Podróż do Austrji i z powrotem płaci pracodawca. Prócz deputatu wzgl. wyżywienia, otrzymuje robotnik płacę pieniężną w złotych polskich. Kontraktowanie chętnych na wyjazd rozpocznie się w najbliszym czasie w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, mających siedzibę w Małopolsce. Przyjmowani będą mężczyźni i kobiety (rodziny); kontrakty są sezonowe.

Monopol sprzedaży soli. Dyrekcja Okręgu Skarbowego w Stanisławowie komunikuje: Z d. 31. stycznia weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. grudnia 1924 r. (Nr. 117 prez. 1043 Dz. U. R. P.) o wprowadzeniu jednolitego monopolu sprzedaży soli na całym obszarze Rzeczypospolitej. Zawiadamiając o tem zaznacza się, że narazie nie wprowadzono żadnych zmian istotnych w dotychczasowym sposobie sprzedaży i zaopatrywania ludności w sól, jednakże osoby, które zamierzają prowadzić nadal handel solą, winny o tem donieść Dyrekcji Okręgu Skarbowego najdalej do dnia 1. marca b. r., podając dokładny adres.

Zaproszenie do wnoszenia ofert. Polskie Tow. gimnast. „Sokół" w Stanisławowie ma do wywiezienia około 3.000 m^3 ziemi na swem boisku przy ul. Kazimierzowskiej. Pp. Przedsiębiorców, znających się na robotach ziemnych, zaprasza się niniejszem do wnoszenia ofert z podaniem ceny jednostkowej 1 m^3. Oferty składać należy w kancelarji Sokoła najpóźniej do dnia 20. b. m. od godz. 6—8 wieczorem. Przy zawarciu umowy ma być złożona kaucja w wysokości 10% wartości robocizny. — Za Wydział: Leszczyński, prezes, Valis, sekretarz.

Zapowiedziana wielka zabawa dla dzieci odbędzie się w niedzielę 22. lutego 1925 w salach ukr. Sokoła przy ul. Trzeciego Maja. Ze względu na urozmaicony program zainteresowanie się tą zabawą jest ogromne. O ileby które z grzecznych dzieci przez przeoczenie nie otrzymało zaproszenia, zechce się po nie zgłosić u p. Bibringa, Rynek 22. 1-1-2420

Kino „Warszawa" ściąga od kilku dni tłumy publiczności na „Quo vadis". Ciesząc się powodzeniem, jakie zdobył sobie i u nas ten wysoce interesujący film, zwracamy się jednocześnie do Zarządu kina „Warszawa" z apelem o większą dbałość o interes publiczności. Ponieważ mianowicie przy natłoku, jaki tam obecnie panuje, każdy formalnie zdobywać musi miejsce, więc mnóstwo osób zostaje poszkodowanych przytem, gdyż np. mający ktoś miejsce rezerwowe, musi, rad nie rad, zadowolić się gorszem i znacznie tańszem. Tego nie byłoby, gdyby bilety były numerowane, tak, jak są numerowane same miejsca. Wtedy i kontrola byłaby ułatwiona, gdy dzisiaj jest niemożliwa, i publiczność miałaby to, za co zapłaciła. Żądanie słuszne i zapewne Zarząd kina zastosuje się do niego.

Rzetelność i sumienność. Na Raucie Mieszczańskim w Sokole dnia 1. b. m. zgubiono drogocenne złote etui damskie. Etui to następnego dnia, przy rozbiórce lóż w sali balowej, znalazł pomocnik p. Mieczysława Soprona, właśc. pracowni tapicerskiej w Bazarze miejskim, poczem zwrócono je właścicielowi.

Ćwiczenia rezerwistów. W r. 1925 w terminie od kwietnia do września odbędą się ćwiczenia rezerwistów rocznika 1900 i 1899 kat. „A". Wzywa się wszystkich rezerwistów kategorji „A", urodzonych w r. 1900 i 1899, którzy nie mają kart mobilizacyjnych, oraz tych, którzy od czasu otrzymania karty mob. zmienili miejsce zamieszkania bez zameldowania o tem właściwym urzędom, aby zgłosili się osobiście we wtorki i czwartki, ewentualnie pisemnie w terminie od daty niniejszego ogłoszenia do 20/III 1925 r. w Powiatowej Komendzie Uzupełnień Stanisławów, do której z racji swego miejsca zamieszkania należą, celem ustalenia ich adresu. Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia miejsca zamieszkania w myśl art. 73 i 87 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23/V 1924 r. mogą ulec karze aresztu do 6 tygodni, oraz karze grzywny do 500 zł. *Komendant P. K. U.*

Z Komitetu L. O. P. P. w Stanisławowie. Wynik dotychczasowej akcji wojewódzkiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Stanisławowie jest następujący: Na dochód tej Ligi zostały zebrane następujące kwoty: 1) przez Dyrekcję Okręgu Skarbowego w Stanisławowie 1.455 zł. 90 gr., 2) przez W. P. Kasztelewicza, radcę Województwa 2.750 zł., 3) przez W. P. Kasztelewicza razem z W. P. Hafterem 1.300 zł., 4) przez Polskie Tow. gimnast. „Sokół III. Belweder" 62 zł. 80 gr., 5) przez W. P. Migocką 500 zł. 26 gr., 6) przez szkołę przemysłową w Stanisławowie 54 zł. 10 gr., 7) przez szkołę im. Hoffmanowej w Stanisławowie 36 zł. 85 gr., 8) przez W. P. Lasocką w Stanisławowie 11 zł., 9) przez III. Gimn. państw. w Stanisławowie 110 zł. 80 gr., 10) W. P. Polak, kupiec w Stanisławowie złożył 50 zł. Ogółem zebrano kwotę 6.331 zł. 21 gr., która została wpłacona do Banku dla Handlu i Przemysłu w Stanisławowie na konto powyższego Komitetu. Dalsza zbiórka jest w toku, a ogólny jej wynik będzie podany w swoim czasie. Przy tej sposobności wyraża Komitet wymienionym wyżej osobom i Kierownikom wymienionych zakładów gorące podziękowanie za ich ofiarny trud przy zbiórce i tak dodatnie wyniki.

Gimnazjalne egzaminy dojrzałości eksternistów. Z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego komunikują: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządziło, że począwszy od b. roku szkolnego: 1. Egzaminy dojrzałości i uzupełniające egzamina dojrzałości eksternów na obszarze OSL mają się odbywać przed specjalnemi Komisjami Kuratorjum, 2. Kuratorjum wyznaczy w każdem mieście, będącem siedzibą Urzędu Wojewódzkiego, a zatem we Lwowie, Stanisławowie, i Tarnopolu, osobne Komisje egzaminacyjne dla eksternów, pragnących złożyć egzamin w języku polskim, i jedną Komisję we Lwowie dla eksternów, pragnących zdawać w języku ruskim. 3. Egzaminy te będą się odbywały w 2 terminach: letnim (z końcem maja i z początkiem czerwca), oraz jesiennym (z końcem września i początkiem października). Miejscem funkcjonowania Komisji lwowskiej (dla eksternów zamieszkałych na obszarze Województwa Lwowskiego) będzie gimnazjum państwowe I. we Lwowie, Komisji stanisławowskiej (dla eksternów zamieszkałych na obszarze województwa Stanisławowskiego) gimnazjum państwowe III. w Stanisławowie, Komisji tarnopolskiej (dla eksternów zamieszkałych na obszarze województwa Tarnopolskiego) gimnazjum państwowe II. w Tarnopolu, wreszcze Komisji dla egzaminów w j. ruskim (dla wszystkich eksternów Okręgu) gimnazjum państwowe z j. wykładowym ruskim (zakład główny) we Lwowie. Dyrekcje wymienionych zakładów dostarczą w czasie właściwym kandydatom bliższych informacyj co do terminów poszczególnych faz egzaminu (egzaminu uprzedniego, matury pisemnej i ustnej).

Podania o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości pełnego w charakterze eksterna składać należy Kuratorjum Okręgu Szkolnego do dnia 15. marca br., gdy egzamin ma się odbyć w terminie letnim, a do dnia 30. lipca br., gdy egzamin ma się odbyć w terminie jesiennym.

„Przyroda i Technika". Numer pierwszy 4-tego rocznika czasopisma poświęconego naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu, zawiera artykuły: „Pierwsze ślady życia na ziemi, według współczesnych badań"; „Budowa pierwiastków chemicznych", niezwykle ciekawa a przystępnie napisana rozprawka, uwzględniająca najnowsze wyniki w tej dziedzinie; „Geofon", nowy przyrząd do badań górniczych, przedstawiający zastosowanie do celów górniczych aparatu używanego do podsłuchów minierskich podczas wojny światowej; „Nowa choroba zakaźna" i t. d. bogata kronika, ruch naukowy i organizacyjny, przegląd książek i czasopism i t. d. Całość ilustrowana ciekawemi zdjęciami fotograficznemi i rysunkami.

Kronika karnawałowa.

Jedna noc w Egipcie. Dzisiaj więc odbędzie się ta z ogólnem zainteresowaniem i ciekawością oczekiwana wielka reduta artystyczna, którą teatr im. Fredry urządza w salach Sokoła-Macierzy. Wybiera się na nią mnóstwo osób nietylko z miasta, lecz i z okolicy, a wszelkie znaki na ziemi i niebie wróżą, że zabawa będzie nadzwyczajna, niespodzianek mnóstwo, a jedną z nich będzie sama dekoracja sali, którą urządzono w stylu Egiptu z widokiem piramid, obelisków i sfinksów na tle egzotycznej fauny i flory; dekorację projektował p. inż. Kuźmiński, a wykonał z właściwym sobie talentem artysta malarz p. Miarczyński. Kostjumów będzie mnóstwo, a wszystkie oryginalne i artystycznie pomyślane. Program tańców nadzwyczaj bogaty i urozmaicony, a że prowadzić będą tańce mistrze w swoim rodzaju, więc i pod tym względem reduta zapowiada się bajkowo. Jednem słowem, będzie to reduta nad reduty, która niewątpliwie zapisze się na długo w pamięci jej uczestniczek i uczestników. Ku pokrzepieniu sił ciała, no i ducha — służyć będą bufety i kioski z rozmaitymi smakołykami i trunkami, obsługiwane przez panie z komitetu redutowego. Pomyślano więc o wszystkiem i wszystkich. Tylko pójść na redutę i bawić się.

Raut z tańcami. Wojewódzki Komitet „Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej" w Stanisławowie urządza raut z tańcami dnia 21. lutego b. r. w salach Kasyna Polskiego ze współudziałem miejscowych sił artystycznych na dochód wyżej wymienionego Komitetu. Komitet poczynił starania, by raut wypadł pod każdym względem jaknajświetniej, i spodziewa się, że publiczność tłumnie jawi się na raucie, spełniając tem piękny czyn obywatelski na tak piękny cel. 1-2

Z teatru.

(„Szalona dziewczyna", sztuka w 4 aktach H. Battaile'a).

Sztuki francuskie słyną z doskonałej roboty. Mają i znakomitą fakturę i świetne role, a że przytem opierają się zawsze na zajmującym temacie i operują zręcznie efektami scenicznymi, więc mają z góry zapewnione powodzenie. Nie zawiodła pod tym względem także ostatnia premjera w teatrze im. Fredry. Zaznajomiono nas ze sztuką nietylko bardzo interesującą, ale i naprawdę mocną — w dodatku ze sztuką, w której każda rola, to popis dla wykonawcy. Szczególnie zaś popisowemi są w niej trzy role: owej tytułowej „Szalonej dziewczyny", księżniczki de Charance, zaawanturowanej z pewnym adwokatem i przypłacającej swój błąd samobójstwem, dalej pani Armaury, żony owego adwokata, kobiety przedziwnie, aż nieprawdopodobnie szlachetnej, wreszcie samego adwokata-uwodziciela, Marcelego Armaury. Na tych trzech postaciach skupiało się przez cztery akty zainteresowanie widzów, a było ono od pierwszej chwili tem żywsze, że obie role kobiece kreowały dwie tak wybitne siły, jak panie Banachowa i Szubertowa, które w sztuce tej po długich miesiącach nieobecności na scenie przypomniały się licznym zastępom swych wielbicieli i wielbicielek.

Pani Banachowa grała „Szaloną dziewczynę" Djanę de Charance, a grała ją nietylko z prawdziwym werwem, ale i z rzetelnem uczuciem. Wprawdzie może rola ta nie ze wszystkiem odpowiadała jej indywidualności, ale artystka umiała wydobyć z niej wszystkie te subtelne tony uczuciowe, w które autor tak szczodrze postać tę wyposażył. Szczególnie akt ostatni był zagrany con amore, artystka włożyła tutaj w swą kreację całą duszę i wzruszała do głębi. Kwiaty, jakie jej ofiarowano, były skromnym wyrazem uznania za tę prawdziwie artystyczną kreację.

Wspaniały sukces odniosła również pani Szubertowa. Roli, zagranej z taką maestrją, z takiem bogactwem środków i z taką zarazem prawdą psychologiczną, dawno już nie widzieliśmy na naszej scenie. Artystka kreacją tą dowiodła, że jest talentem pierwszej próby; szczególnie gra jej w trzecim akcie zasługuje wręcz na miano koncertowej. Z całej masy zalet, jakie pani Szubertowa w grze swej rozwinęła, podniosłe należy zwłaszcza przedziwną dyskrecję, z jaką odtworzyła tę piękną postać. Ani śladu przejaskrawienia, ani cienia melodramatyczności, w którą tak łatwo tutaj popaść, — wszystko utrzymane było w tonie niesłychanie umiarkowanym, świadczącym o niepospolitej kulturze artystycznej. Wyglądała przytem artystka prześlicznie, tualety były pełne nietylko elegancji, ale i smaku; zwracały również uwagę piękne kapelusze, o których dowiedziałem się dzięki niedyskrecji jakichś pań, obok mnie siedzących, że wyszły nie z jakiejś wielkomiejskiej pracowni, ale z naszej miejscowej, bo z salonu mód H. Hoffmana (o czem dobrze wiedzieć i recezentowi, jeżeli jest żonatym). Grę pani Szubertowej frenetycznie oklaskiwano; także i kwiaty dostały się artystce za jej świetną kreację.

Adwokatem Armaury był p. Śnieżyński, który w tej trudnej roli przedstawił się nadzwyczaj korzystnie. Pomogły mu w tem niemało sympatyczne warunki zewnętrzne, lecz i wrodzone zdolności sceniczne zrobiły swoje. Wprawdzie były w grze jego liczne nierówności, czuć było często borykanie się z brakami techniki aktorskiej, ale całość roli wypadła bardzo dobrze, w trzecim akcie gra była prawie bez zarzutu.

Bardzo dobrą parę książęcą stanowili pp. Wostrowska i Nawrocki; oboje grali tak, jak na doświadczone i wypróbowane siły przystało. Rolę księdza odegrał w należytym tonie p. Ostoja; gra, mimika i gestykulacja złożyły się na całość nadzwyczaj udatną. Dobrze trzymał się w roli Gastona p. Hudetz, mimo, że rola ta niezupełnie leżała w zakresie jego zdolności. Pomniejsze role odegrali poprawnie pp. Korczowski, Łukasiewicz i Bronisławska.

Całość, bardzo dobrze przygotowana, nosiła piętno niezwykłej staranności i kultury artystycznej. Wystawa ładna. Wogóle sztuka udała się co się zowie, bo i materjalny sukces odpowiedział artystycznemu.

R. S.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

Komunikaty P. Z. K.

Kasa chorych.

Dużo o tej wspaniałej instytucji słyszymy, dużo mówimy, a jednak ona sobie z tego nic nie robi i, jak dotąd, tak i nadal, traktuje nas po macoszemu, stosując w receptach to, co wolno i co tańsze, czyli robi dobry interes kosztem pracowników. Dobre by to było, gdyby to wszystko działo się tylko do pewnych granic, ale faktycznie takie dziwolągi, jakim obecnie mamy sposobność przypatrywać się, urągają wszelkim względom etycznym, zdrowotnym, kulturalnym i t. p.

Bo i jak to można inaczej nazwać z chwilą, gdy na podstawie nowo obowiązującej ustawy pracownik n. p. dyrekcyjny, czy jakikolwiekbądź inny, nie chcąc wcale chorować, a tylko zasięgnąć odpowiednich informacji, względnie porady, lub też potrzebujący jakiegoś o kilka groszy droższego lekarstwa — z bolem serca tracąc drogi mu czas — musi nieraz i kilka nawet godzin wyczekać się w poczekalni lekarzy rejonowych w ogonku, nim przyjdzie na niego kolej. A gdy ta wreszcie nadejdzie, wówczas (i to po największej części) spotyka się z odpowiedzią ze strony lekarza: „nie wolno".

Ot n. p. niedawno taki wypadek miał miejsce: Pracownik kolejowy, który do kasy chorych należał z własnej woli, a nie z konieczności, udał się do lekarza rejonowego z prośbą o zapisanie mu tranu, oświadczając przy tej sposobności, że kupił już sobie trzy flaszki 100 gramowe, a ponieważ nie ma obecnie pieniędzy, a do kasy chorych należy od 1915 r., przeto ośmiela się zwrócić się z podobną prośbą. Lekarz rejonowy, rozumiejąc słuszność tego żądania, zapisał aż 10 gr. tranu! Na zdziwione zapytanie członka kasy, dlaczego tak mało, otrzymał odpowiedź, że więcej nie wolno, ale gdy tę porcyjkę zażyje, może przyjść po raz drugi (i znowu pan doktor zapisze 10 gr.) Następnie ów członek kasy udał się do apteki i tu, o dziwo! aptekarz, przyjęty do głębi serca tak wielką dawką, pyta, czy przypadkiem nie miałby nic przeciw temu, gdyby mu dał 20 gr., gdyż 10 gr. nie jest mu wygodnie ważyć, a w końcu szkoda zachodu dla 10 gr.

Drugi wypadek: Kobieta chora, żona jednego z pracowników kolejowych, nie chcąc fatygować lekarza do domu, udaje się do niego, podobnie jak wiele innych, w godzinach służbowych. Jednak z powodu nawału gości, stojących pod drzwiami, musi przez dłuższy czas kolędować wraz z innymi w poczekalni, a przy tej sposobności przysłuchiwać się rozmaitym epitetom, sypanym z ust poszczególnych młodych pacjentów, którzy im więcej kobiet znajdzie się w poczekalni, tem bardziej się gorączkują i wyrażają się w sposób odpowiedni w podrzędnej restauracji lub w innym lokalu, a nigdy w poczekalni lekarskiej. W końcu zdegustowana wychodzi, spiesząc do lekarza prywatnego, któremu jest zmuszona uiścić honorarjum w kwocie ostatnich 10 zł.

Jeżeli tak jest — pytamy, czy nie byłoby lepiej i korzystniej dla obu stron przydzielić lekarzom poszczególne urzędy, ewentualnie i pokrewne im, zamiast obecnie obowiązujących zasad zależnych od miejsca zamieszkania. Wówczas n. p. pracownicy dyrekcji i jeszcze jakaś gałąź służbowa mieliby jednego lekarza, urząd ruchu drugiego, wzgl. dwóch, warsztat znowu dwóch i t. p. Gdyż tak czy owak, obecnie obowiązująca liczba lekarzy jest bezwarunkowo za małą. Często bowiem się zdarza, iż lekarz w ciągu jednej godziny jest zmuszony załatwić i z 50 pacjentów, co jest ze szkodą dla nich, ponieważ ani jeden nie zostanie należycie zbadany.

Kasa chorych zaś, według naszego zdania, winna faktycznie brać pod opiekę ludzi chorych, nie zwracając w tym wypadku uwagi na koszta i nie kierując się systemem oszczędnościowym, a tylko ewentualnie zaapelować do członków (naprzód jednak wyrzucić obecnie obowiązujące przepisy, a stworzyć lepsze, mając na względzie możność korzystania z wszystkich istniejących leków i dowolny wybór lekarzy, szczególnie specjalistów), aby istotnie tylko chorzy z niej korzystali, gdyż członek zgłaszający się chorym, w rzeczywistości zaś zdolny do pracy, wyrządza kasie szkodę, będąc w tym wypadku jej pasożytem. Kasa bowiem, chcąc iść swym członkom z jaknajwydatniejszą pomocą, może tylko wtedy spełnić należycie swe zadanie, jeżeli każdy członek, uważając kasę częściowo za swą własność, chronić ją będzie przed wyzyskiem.

Celem przekonania pracowników kolejowych, że nie w całej Polsce i nie wszystkie kasy chorych są podobne do naszych, podajemy poniżej wyciąg świadczeń ogólnej kolejowej kasy chorych w Poznaniu, obowiązującej obecnie tamże tylko pracowników nieetatowych.

Świadczenia ogólnej kolejowej kasy chorych w Poznaniu.

A) Dla członka. 1) Leczenie w domu na przeciąg 52 tygodni od 1-go dnia choroby (wolny lekarz kasy chorych, wolne lekarstwo i wsparcie w wysokości ustawowej płacy dziennej). 2) Wolny przewóz lekarza. 3) Wolny wybór bezpłatnego lekarza praktycznego lub specjalisty z listy „Ogłoszeń". 4) Leczenie w szpitalu: wolny lekarz, wolne utrzymanie i wolne lekarstwo. Pozatem: a) wsparcie dla rodziny w wysokości 1/3 ustawowej płacy dziennej, b) wsparcie dla samotnego w wysokości 1/6 ustawowej płacy dziennej. 5) Wolny przewóz do szpitala. 6) Mniejsze środki lecznicze (okulary, paski rupturowe i brzuszne i t. d.) 7. Większe środki lecznicze (sztuczne członki i t. d.). 8) Leczenie wad przyrodzonych (zajęcza warga, znamię przyrodzone i t. d.). 9) Koszta leczenia dentystycznego: wyrwanie zęba, zatrucie zęba i 6 plomb na przeciąg jednego roku. 10) Opieka nad rekonwalescentami w granicach urządzeń, jakie kasa chorych na ten cel już posiada. 11) Pośmiertne w wysokości 50 krotnej ustawowej płacy dziennej. 12) Wsparcie dla położnic członków samych — pełne w wysokości wsparcia chorych, na przeciąg 8 tygodni.

B) Dla członków rodzin. 1) Leczenie w domu na przeciąg 52 tygodni od 1-go dnia choroby (wolny lekarz kasy chorych i wolne lekarstwo). 2) Wolny przewóz lekarza. 3) Wolny wybór bezpłatnego lekarza praktycznego lub specjalisty z listy „Ogłoszeń". 4) Leczenie w szpitalu: wolny lekarz, wolne utrzymanie i wolne lekarstwo. 5) Wolny przewóz do szpitala. 6) Mniejsze środki lecznicze: okulary, paski rupturowe i brzuszne i t. d. 7) Większe środki lecznicze: sztuczne członki i t. d. 8) Leczenie wad przyrodzonych: zajęcza warga, stopa szpotawa, znamię przyrodzone i t. d. 9) Opieka nad rekonwalescentami w granicach urządzeń, jakie kasa chorych na ten cel już posiada. 10) Koszta leczenia dentystycznego, jak wyrwanie zęba, zatrucie zęba, leczenie zęba i 6 plomb na przeciąg jednego roku. 11) Koszta lekarskie przy połogu na wezwanie akuszerki do pomocy w wysokości 37 zł. 50 gr. zaś za bliźnięta 60 zł 12) Koszta połogu — akuszerka. 13) Pośmiertne: po żonie 2/3 pośmiertnego samego członka — po córce prowadzącej gospodarstwo 1/2 pośmiertnego samego członka — po dziecku 1/3 pośmiertnego samego członka. Przy porodzie dziecka nieżywego za poświadczeniem lekarza lub akuszerki, że płód miał conajmniej 7 miesięcy również 1/3 pośmiertnego samego członka.

Następnie kasa chorych ponosi wszelkie koszta za winogrona i wina dla członka i jego rodziny do maksymalnej kwoty rocznej 100 zł. Do członków rodziny zaś zalicza się: a) żona lub zamiast niej córka prowadząca gospodarstwo, matka lub siostra członka kasy; b) dzieci i pasierbowie do lat 18, o ile nie zarobkują lub jeśli po ukończonym 18 roku życia zupełnie są niezdolni do pracy; c) rodzice i teściowie, którzy mieszkają razem z członkiem kasy i których tenże utrzymuje, o ile sami nie należą do innej kasy chorych.

Prócz tego należy tu zaznaczyć, że praktykujących lekarzy w ogólnej kolejowej kasie chorych jest 26, a specjalistów chorób wewnętrznych, chirurgicznych, ortopedycznych, uszu, gardła i nosa, kobiecych, oczu, wenerycznych i nerwowych jest 22 — czyli razem 48 lekarzy, do których wolny przystęp ma każdy poszczególny członek kasy.

I tę to instytucję, prawdopodobnie najidealniejszą i jedyną w całej Polsce, zamierza też M. K. obecnie znieść, a pracowników jej podlegających podporządkować przepisom obecnie obowiązującym tylko dla pracowników etatowych, a wprowadzonym w życie u nas od 1. stycznia 1925 r. Nie zwraca nawet Ministerstwo Kolei uwagi na to, że koszta utrzymania naszej kasy chorych wynoszą 68.000 zł. miesięcznie, podczas gdy poznańskiej tylko 60.000 zł.; nad kwotą 8.000 zł., która wpływaćby mogła miesięcznie do kasy Skarbu Państwa, przechodzi się dziś do porządku dziennego, i to jest jeszcze jeden z przykładów prowadzenia gospodarki oszczędnościowej.

My jednak stoimy na stanowisku, że bezwarunkowo tamta instytucja powinna pozostać nadal, a biorąc z niej wzór i przykład, należałoby przystosować do niej wszystkie pozostałe. Lepiej bowiem jest wpłacać miesięcznie do kasy 3 zł. 48 gr. (taką kwotę uiszczają miesięcznie członkowie kasy poznańskiej) i mieć w niej w razie potrzeby należytą opiekę, aniżeli nic nie płacić i nie korzystać! Ufamy, że Zarząd Główny dokona tego dzieła — rozumie się w porozumieniu z innymi związkami — my zaś ze swej strony oświadczamy, że na każde wezwanie jesteśmy gotowi poprzeć Zarząd Główny w jego usiłowaniach.

Postęp.

Pismem z dnia 15. grudnia 1924 r. poleciło Ministerstwo Kolei wszystkim dyrekcjom, by, skoro zostanie uchylony obowiązujący obecnie zakaz przyjmowania do służby kolejowej nowych pracowników, dawały przy przyjęciach poza inwalidami i zredukowanymi pracownikami pierwszeństwo byłym nieetatowym pracownikom kolejowym, powołanym do odbycia obowiązkowej służby wojskowej i zgłaszającym sie po odbyciu tej służby z powrotem do służby kolejowej. Co do etatowych pracowników po odbyciu służby wojskowej, to decyduje ustawa z dnia 11. lipca 1919 r., normująca stosunki służbowe funkcj. państw. podczas pełnienia służby wojskowej (Dz. P. Nr. 59/19), oraz rozp. Min. Kolei z dnia 18. stycznia 1924 r. Nr. I. 18010/2/23.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Za troskliwą i pełną przyjacielskiego oddania się i bezinteresowną opiekę w czasie ciężkiej choroby ś. p. męża mojego Mieczysława składam tą drogą WP. Dr. Jerzemu Rosenbaumowi serdeczne podziękowanie.

1-1-2426 **Marja Goslakowa z dziećmi.**

Z Ziemi stanisławowskiej.

Śniatyn. (*Uchwalenie budżetu na rok 1925*). Dnia 15. stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Rady przybocznej Zarządu miasta. Przedmiotem obrad było uchwalenie budżetu na rok 1925. Z powodu choroby komisarza rządowego p. Michała Niemczewskiego przewodniczył obradom zast. kom. rząd. p. Leon Teodorowicz, który po otwarciu posiedzenia wygłosił sprawozdanie o gospodarce miejskiej w roku 1924, charakteryzując w treściwem zestawieniu wszystkie ważniejsze wydarzenia roku ubiegłego i materjalny wynik gospodarki. Podniósł przytem szczególne zasługi prezesa p. Niemczewskiego, który w czasach ogólnego przesilenia ekonomicznego, mimo spadku, a potem zmiany waluty, zdołał swą zapobiegliwością i energją uchronić gminę przed dewaluacją bieżących dochodów i zakończyć rok 1924 bez długów i bez zaciągania u rządu zaliczek na podatki, przytem doprowadził wodociągi i oświetlenie miasta do stanu przedwojennego, oraz zorganizował i wyposażył wzorowo straż pożarną. Budżet na rok 1925 w preliminowanych i ściśle obliczonych dochodach znajduje zupełne pokrycie dla przewidzianych potrzeb, mimo, że uwzględniono znaczne kwoty na cele opieki społecznej, szpitalnictwo, zdrowotność publiczną i upiększenie miasta, oraz na budowę elektrowni i na prace przygotowawcze do budowy hali targowej i zaprowadzenia normalnej kanalizacji. Budżet uchwalono jednogłośnie.

O harcerstwie.

Hasło: „młodzież, to przyszłość narodu" dawno już przyjęły wszystkie społeczeństwa. Na Zachodzie, gdzie odległość między myślą a czynem jest mała, zrealizowano to hasło szybko. Więc przedewszystkiem szkołę uczyniono instytucją nietylko nauczającą, ale wychowawczą. Dalej założono mnóstwo towarzystw naukowych, technicznych, sportowych, dokształcających, założono pracownie, kursa, boiska, pływalnie i t. d., wszystko to dla młodzieży. Kiedy w r. 1908 generał angielski Baden-Powell wystąpił z genjalnym pomysłem nowego systemu wychowania młodzieży, Anglja, a za nią Stany Zjednoczone, Francja, Włochy i t. d. przyjęły ten nowy system, zwany skautingiem, jaknajprzychylniej. Wyniki bowiem były rzeczywiście nadzwyczajne. System ten, mający na celu wychowanie jaknajlepszych obywateli, swoją zorganizowaną młodzieżą oddaje wszędzie wielkie usługi, a rok rocznie wysyła w życie tysiące obywateli, szerzących piękną, jasną ideologję, obywateli do wszystkiego, a nadewszystko obowiązkowych ludzi. Dziwło to się przed wojną.

U nas, w Polsce, grunt był od dawna przygotowany. Czekano. Szukaliśmy od dawna organizacji, którąby przygotowała siły do walki pokojowej i orężnej o niepodległość. Były organizacje, ale zbyt może jednostronne, niezupełne. A skauting zdawał się jakby czysto naszym, polskim systemem, przypominającym dawnego harcerza kresowego. Skauting, zwany u nas harcerstwem, dołączył się do walki o niepodległość Polski. Przed wielką wojną — gotowaniem się do czynu, na wojnie — czynem.

Ale straciliśmy swoich przodowników, kwiat, starszyznę harcerstwa i dotychczasową ideę: walki o Ojczyznę. Po r. 1920 zdawało się, że właściwie harcerstwo już nie na czasie. Prędko jednak przyszło opamiętanie. Polsce trzeba zawsze jaknajwięcej obywateli-żołnierzy, zdatnych do wszelkiego wysiłku, o czystej myśli. Dostarczyć ich społeczeństwu, to nasze zadanie. Tem zawsze kieruje się harcerstwo, pracując. Bo pracujemy zawsze. Cicho może i powoli, ale ciągle, po naszemu, po harcersku, spełnianiem sumiennem obowiązku, przykładem, doskonaleniem siebie we wszystkich kierunkach.

Chcielibyśmy ogarnąć w całej Polsce jaknajwięcej młodzieży, ale nie udało się. My żądamy wcielania ideologji naszej w życie, a dzisiejsza powojenna młodzież ma w duszy pewną zgniliznę i dziwny materjalizm, uciekający i szydzący ze wszystkiego, co piękne i choćby trochę wznioślejsze. Prawda to gorzka, ale prawda. Wpływ to wojny. Ale my patrzymy z silną wiarą w przyszłość, na dziś ograniczając się do najlepszych. Chodzi nam zawsze o jakość, nie o ilość. Finansowo nie stoimy tak, jak np. organizacja angielska lub amerykańska. Tam wolne i bogate społeczeństwa dopomagają ruchowi. My od naszego społeczeństwa, ubogiego jeszcze po niedawnej, tak dla nas ciężkiej wojnie, nie możemy żądać tyle. Ale żądamy przynajmniej moralnego poparcia i uznania naszej, nieraz bardzo ciężkiej sytuacji.

Ale nie można wszystkiego brać tak pesymistycznie, bo nie stoimy znowu tak źle, jakby się komuś wydawało. Na zlocie skautowym w Kopenhadze (r. 1924) otrzymaliśmy piąte miejsce w mistrzostwie światowem, bijąc Francję, Włochy i t. d. Jesteśmy trzecią organizacją co do liczebności, po Ameryce i Anglji. Protektorem harcerstwa jest p. Prezydent Wojciechowski. Dostaliśmy własnoręcznie pisane błogosławieństwo Ojca Św. i t. d.

Idziemy ciągle wprzód, ufając, że społeczeństwo poprze nas, o ile możności. Jesteśmy tylko organizacją młodzieży i to przeważnie młodszej, która nieraz nie może zdobyć sobie sama środków materjalnych, czy zaufania moralnego. Pracujemy dla Polski, ufając w siebie i w ludzi. Czuwamy!

Orlik.

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Polskie koleje państwowe. — — Dyrekcja stanisławowska.

ZAWIADOMIENIE.

Dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie ogłasza

przetarg publiczny

na dzierżawę restauracji I, II i III kl.

na dworcu osobowym w Chodorowie z terminem objęcia w dniu 1. kwietnia 1925.

Termin składania ofert wyznaczono do dnia 20. marca b. r. godziny 12 w południe. Szczegółowe warunki przetargu podane są w ogłoszeniu, umieszczonem w Nr. 29 „Monitora Polskiego", oraz wywieszonem na dworcu osobowym w Chodorowie. 1-1-2418

Stanisławów, dnia 31. stycznia 1925.

Dyrekcja kolei państwowych.

KOMUNIKAT.

POZNAJ SIEBIE. Kim jesteś? kim być możesz? charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz, jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuje od 12-7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika, zaszczycone chwalebnymi protokołami naukowych Towarzystw w Warszawie, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25 pokój 14 Tel. 506-09. 2-3-2412

PODZIĘKOWANIE.

W żalu po stracie Ojca mego ś. p. Antoniego Apostołuka, czuję się w obowiązku złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie W. P. Dr. Ferensiewiczowi Michałowi za bezinteresowną i troskliwą opiekę lekarską w czasie choroby Ojca mego, również składam podziękowanie W. ks. Walnickiemu, Cechowi Stow. Masarzy, Stow. Cerkiewnemu św. Mikołaja, oraz kolegom i znajomym Zmarłego, którzy licznym udziałem w oddaniu ostatniej przysługi Zmarłemu, wyrazili swój żal i współczucie dla pozostałej rodziny zasyła tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

1-1-2418 **Franciszek Apostołuk.**

Wydaje Sp. wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Naczelny redaktor Henryk Cepnik. Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie